

## JAK DUŻE I CZY REALNE JEST ZAGROŻENIE POŻAREM W BUDYNKU MIESZKALNYM?

Zagrożenie pożarem w każdym budynku mieszkalnym należy rozpatrywać nie tylko pod względem realności, ale jak ukazują statystyki należy je wręcz zaliczyć do grupy stosunkowo dużego ryzyka, które potęguje się w szczególności w sezonie zimowym. Rozpatrując zdarzenia jakimi są pożary w budynkach mieszkalnych w skali kraju tylko w okresie od 1.10.2010 r. do 29.10.2010 r. (czyli niespełna miesiąc) odnotowano 2535 pożarów w obiektach wykorzystywanych do celów mieszkalnych, w których to śmierć poniosły 54 osoby, a 305 osób uznano za poszkodowanych w wyniku działania ognia lub trujących gazów będących ubocznym produktem spalania. Duży wpływ na liczbę ofiar śmiertelnych jak i poszkodowanych wśród społeczeństwa w dalszym ciągu ma niski poziom świadomości w zakresie bezpieczeństwa pożarowego, a mówiąc o świadomości w tej specyficznej dziedzinie nie mam na myśli wiedzy pozwalającej na wykrycie ewentualnych zagrożeń mogących przyczynić się do powstania pożaru jak obłuzowane gniazdko przy choince czy przechowywanie kartonów lub innych materiałów palnych w sąsiedztwie pieca, gdyż tak naprawdę nie jesteśmy w stanie przewidzieć następstwa wszystkich zastosowanych rozwiązań w gospodarstwie domowym. Mówiąc o niskim poziomie świadomości mam na myśli największy błąd jaki popełniany jest przez nas wszystkich jako użytkowników domów i mieszkań, a mianowicie większość z nas nie traktuje możliwości powstania pożaru w mieszkaniu za element realny, czyli możliwy do wystąpienia. Każdy z nas o ile nie kwestionuje w znaczeniu globalnym stwierdzenia, iż może powstać pożar w budynkach mieszkalnych, to w odniesieniu do swojego mieszkania nagle nie widzimy takiego zagrożenia argumentując to sobie w różnoraki sposób. Najczęściej stwierdzamy, iż możemy czuć się bezpiecznie, bo przez 10 lub 20 lat nic takiego się nie wydarzyło, bo piec mamy zlokalizowany w osobnym pomieszczeniu lub w piwnicy, bo mieszkanie ogrzewamy gazowo. Codziennie jednak strażacy wyjeżdżając do kolejnych zgłoszeń o pożarze, udowadniając tym jak dużym błędem jest tego typu argumentowanie swojego bezpieczeństwa. Niestety dla części tych ludzi oraz dla ich bliskich jest już za późno. Co więc możemy zrobić? Przede wszystkim uświadomić sobie, iż zagrożenie pożarem może być w naszym otoczeniu większe lub mniejsze, ale zawsze występuje. Skoro występuje to rozważmy co możemy zrobić by poprawić swoje bezpieczeństwo. Otóż na pewno możemy wyposażyć się w czujniki dymu i czadu. Są to urządzenia które nie uchronią nas od powstania pożaru, ale w dużym stopniu zwiększają nasze bezpieczeństwo zapewniając możliwość szybkiego alarmowania o zadymieniu lub występowaniu tlenku węgla w pierwszej fazie pożaru, co w wielu przypadkach pozwala na bezpieczne opuszczenie budynku przez domowników, a także nierzadko podjęcie skutecznych działań gaśniczych umożliwiających ugaszenie pożaru przed jego rozgorzeniem. Życie nasze i naszych bliskich jest bezcenne i nawet gdy nigdy nie doświadczymy pożaru - czego wszystkim Państwu szczerze życzę - zakupując czujniki dymu, (których cena waha się od 20 zł do 30 zł) oraz czujniki tlenku węgla (w cenie od 50 zł

do 80 zł) nic poza tymi pieniędzmi nie tracimy, ile natomiast zyskujemy, pozostawiam indywidualnym rozważaniom. Dla mnie osobiście zysk ten jest poza jakąkolwiek skalą.

**Tabela nr 1.** Zestawienie statystyczne wobec budynków o charakterze mieszkalnym opracowane na podstawie danych KG PSP.

w skali kraju	w dniach 01-29.10.2010r.	średnio w jednym dniu*
ilość pożarów	2535	87,4
ilość ofiar śmiertelnych	54	1,9
ilość poszkodowanych	305	10,5

\*średnia w odniesieniu do ilości zdarzeń zarejestrowanych w okresie 1-29.10.2010 r.

Z przedstawionych danych statystycznych wynika, iż w miesiącu październiku br. na terenie naszego kraju średnio pożar w budynkach o charakterze mieszkalnym powstawał co **16 minut**, a niemal w co siódmym pożarze któryś z domowników był poszkodowany lub poniósł śmierć.

Opracował: kpt. Arkadiusz Mocek